

Rzecznik praw obywatelskich nie wniesie kasacji od wyroku skazującego o. Tadeusza Rydzyka za prowadzenie nielegalnej zbiórki pieniędzy. Duchowny liczy jeszcze, że zrobi to prokurator generalny

Szef Radia Maryja nie może sam napisać kasacji, bo takie prawo mu nie przysługuje - nie został bowiem skazany na więzienie bez zawieszenia. Toruński sąd wymierzył mu 3,5 tys. zł grzywny i nakazał opłacić ok. 1 tys. zł kosztów postępowania. Ukarął go za to, że w 2009 r. jego stacja nadawała - bez zgody resortu spraw wewnętrznych i administracji - apele o wpłaty na Telewizję Trwam, Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej oraz odwierty geotermalne w Toruniu. Proces zainicjował Rafał Maszkowski, krytyk działań redemptorysty - zawiadomił policję, że prowadzi on nielegalną zbiórkę pieniędzy.

O. Rydzyk nie czuje się winny. Grzywny nie zapłacił i zabiega o zmianę wyroku. A będzie na to szansa tylko, gdy rzecznik praw obywatelskich lub prokurator generalny ujmą się za nim przed Sądem Najwyższym - jedynie oni mogliby wnieść kasację od jego wyroku. Wiadomo już jednak, że ten pierwszy tego nie zrobi. Nic nie dała agitacja toruńskiej posłanki Prawa i Sprawiedliwości Anny Sobeckiej, która w sierpniu br. pisała do RPO, że "orzeczenia sądu stanowią przejaw dyskryminacji osoby Tadeusza Rydzyka, jego tradycyjnych, niepodległościowych i katolickich poglądów". Po zapoznaniu się z aktami sprawy, rzecznik doszedł do wniosku, że nie ma podstaw do kasacji i nie uwzględnił wniosku obrońcy duchownego.

Po jego odmowie redemptorysta - już osobiście - napisał taką samą prośbę do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta. Nie dostał jeszcze odpowiedzi, bo trwa analiza akt. Natomiast adwokat o. Rydzyka wysłał skargę do Trybunału Konstytucyjnego. Domaga się w niej sprawdzenia zgodności z ustawą zasadniczą przepisów o zbiórkach publicznych, na podstawie których sąd skazał dyrektora toruńskiej rozgłośni. Dowiedzieliśmy się, że skarga jest na etapie wstępnej kwalifikacji. Na tej podstawie mecenas złożył jednak w toruńskim sądzie wniosek o odroczenie jego klientowi obowiązku zapłacenia grzywny i kosztów do czasu rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego. Prolongaty nie dostał, ale mimo to komornik nie może wyegzekwować długu, bo adwokat zaskarżył tę decyzję do sądu odwoławczego.

Ten miał rozstrzygnąć spór w środę, lecz tu sprawa nieoczekiwanie się skomplikowała. O. Rydzyk, który zwykle nie odbiera żadnych pism z sądu, tym razem upoważnił pełnomocnika do podjęcia na pocztce zawiadomienia o terminie wczorajszego posiedzenia. Problem w tym, że jej pracownik wpisał na zwrotnym poświadczeniu odbioru, że dokument wręczył do rąk adresata, czyli o. Rydzyka. W tej sytuacji sąd, nie będąc pewnym, że redemptorysta został zawiadomiony o sprawie, musiał ją odroczyć, zwłaszcza że na posiedzenie nie stawił się jego adwokat. Kolejna próba rozpoznania zażalenia odbędzie się w styczniu.

Źródło Gazeta Wyborcza Toruń 01.12.2011

[karol.dolecki@torun.agora.pl](mailto:karol.dolecki@torun.agora.pl)

[http://torun.gazeta.pl/torun/1,48723,10735936,Rzecznik\\_nie\\_skasuje\\_o\\_Rydzyka.html#ixzz1fGqFcRbj](http://torun.gazeta.pl/torun/1,48723,10735936,Rzecznik_nie_skasuje_o_Rydzyka.html#ixzz1fGqFcRbj)